

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
 Kwartalnie 10 „
 Numer poedyńcy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

<p>Rzymsko-katolickie: Dziś: Lubina. jutro: Gertrudy p. Pojutrze: Edwarda.</p>	<p>Grecko-katolickie: Harasyrna. Konona m. Ś. 42 muz.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wołno potowad na dropie, pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.</p>	<p>Wschód słońca o 6 g. 20 m. Zachód „ o 5 g. 59 m. Barometr 762. Pogoda.</p>
---	--	---	---	---

Towarzystwo politechniczne.

Sprawozdanie z czynności towarzystwa w r. 1892 wymienia przede wszystkim straty, jakie poniosło przez śmierć. Zmarli bowiem członkowie: Baldini Antoni, Barański J., Artur baron Brückman. Wład. Świtkowski.

Towarzystwo liczyło w chwili zamknięcia 592 członków zwyczajnych i 2 członków honorowych. Wystąpiło z Towarzystwa członków 16, pozyskano nowych 19.

Towarzystwo posiadało reprezentantów w rozmaitych miastach: Czyżewski Józef w Czerniowcach, Kuczkowski Feliks w Tarnopolu, Kazimierz Sawiczewski w Przemyślu, Stanisław Rudkowski w Jarosławiu, Ignacy Kinel w Rzeszowie, Eustachy Śmiałowski w Krakowie, Michał Ślósarski w Stryju, Józef Jägermann w Stanisławowie, Hertel Maksymilian w Paryżu, Anc Bolesław w Zofji.

Referentem Tow. w zarządzie miejskiego muzeum przemysłowego był Wincenty Rawski, w zarządzie kółek rolniczych, Gustaw Bisanz. Najznamienitszym faktem było urządzenie wystawy budowlanej.

Sprawa stanowiska techników przy austr. kolejach państwowych była niejednokrotnie przedmiotem obrad ustepującego zarządu. Niezależnie od uchwał na 3 zjeździe aust. jacksich inżynierów i architektów we Wiedniu, dotyczących pragmatyki służbowej i odpowiedniego u-normowania płac, widział się zarząd spowodowanym zwrócić uwagę dotyczącą władzy na ukrócenie techników przy organizacji wewnętrznej służby technicznej. Złożona w tym celu komisja opracowuje wyczerpujący memoriał dla użytku i informacji naczelnej władzy.

W sprawie noweli do ustawy przemysłowej, będącej obecnie przedmiotem obrad Izby posłów, znośił się zarząd z prezydym stałej delegacji 3. zjazdu austriackich inżynierów i architektów w Wiedniu.

Szereg wycieczek naukowych i towarzyskich urządził zarząd w sezonie letnim przy licznym współudziale członków. Zwiedzono wzorową fabrykę kaffi Lewińskiego i spółki, fabrykę dachówek tej samej firmy i fabrykę koców Knauera w Glinnej.

Czasopismo techniczne, wydawane staraniem Towarzystwa zamieściło szereg wzorowo reprodukowanych zdjęć nowszych budowli przez zarząd gminy wykonanych. Biblioteka Towarzystwa liczy obecnie 640 dzieł w 820 tomach. W czytelni wystawionych było 27 czasopism, z których 2 codzienne.

Na zgromadzeniach tygodniowych mieli wykłady: Załoziecki: O zaopatrywaniu miast w wodę (3 wykłady.) Pawlewski: O nowszych postępkach w piwowarstwie, gorzelnictwie i garbarstwie. Pawlewski: O fabrykacji sody i fabryce szczakowskiej. Sołtyński: O budowie tanich pomieszczeń. Załoziecki: Techniczne sprawozdanie z wystawy przemysłu budowlanego. Szezepaniak: O wodociągu miasta Zagrzebia. Skowron: Ostrożności przy budowie więzień. Kowalczyk: O stosunkach budowlanych miasta Lwowa (2 wykłady). Pawlewski: Tłómaczenie pewnych zjawisk metalurgicznych. Tuszyński: O metodzie nauzenia nauki technologii mechanicznej na politechnikach (2 wykłady). Szezepaniak: Z podróży do Zagrzebia. Olearski: O centralnych stacjach elektrycznych.

Bank krajowy.

Sprawozdanie za rok 1892 wykazuje w bilansie czysty zysk w kwocie 127.461 złr. 93 ct.

W czasie 9 lat istnienia Banku kraj. tylko r. 1890 był korzystniejszym od r. 1892, wtedy bowiem wykazała dyrekcja zysk czysty w kwocie 138.780 złr. 18 ct. jeśli jednak rozbierzemy szczegółowo czynniki, jakie się wówczas na wytworze-

nie czystego zysku złożyły, a jakie go w r. 1892 wytworzyły, to musimy uznać, że mimo, iż zysk r. 1892 jest o złr. 11.318 ct. 25 niższym, jest on wynikiem mniej przypadkowych czynników, mniej wyjątkowych okoliczności, niż zysk uzyskany w r. 1890 powstały, jak wiadomo, głównie z udziału Banku w sfinansowaniu pożyczki propinacyjnej. Dowodzi tego najwymowniej fakt, że w bilansie za r. 1892 dochód z prowizji i komisowego, obejmujący już zyski syndykackie, przedstawia kwotę tylko 33.032 złr. 78 ct., gdy w r. 1890 ta właśnie pozycja dochodów, wynosząc kwotę złr. 93.933 ct. 76, przedstawia lwią część owego zysku w sumie 138.780 złr. 18 ct. wykazanego. Skoro więc Bank, nie mając w r. 1892 pola do dokonania tak znacznej operacji finansowej, jak w r. 1890, zdołał mimo to osiągnąć zysk, zaledwie tylko o nieznaczną sumę 11.318 złr. 25 ct. niższy niż w owym, wyjątkowo pomyślnym roku, to najlepszy w tem dowód żywotności tej instytucji.

Czysty zysk został w myśl statutu Banku rozdzielony między: kapitał zakładowy Banku, który wzrósł o kwotę 80.984 złr. 78 ct., i wskutek tego z końcem r. 1892 wynosił 1.249.805 złr. 33 ct.; fundusz rezerwowy, który wzrósł o kwotę 38.238 złr. 59 ct. i wynosił z końcem wspomnianego roku: 223.601 złr. 19 ct.; rezerwę oddziału hipotecznego, do której przekazano kwotę 25.492 złr. 41 ct., która więc wzrosła do sumy 166.367 złr. 84 ct.; wreszcie rezerwę oddziału komunalnego, na rzecz której przypadło z zysku 12.746 złr. 22 ct., która więc z końcem r. 1892 wynosiła 131.855 złr. 12 ct.

Suma powyżej wymienionych funduszków własnych Banku krajowego wynosiła zatem z końcem r. 1892: 1.771.329 złr. 48 ct., doliczywszy zaś do niej stan funduszu emerytalnego Banku w kwocie 25.108 złr., otrzymujemy łączną cyfrę 1.796.432 złr. 48 ct., jako ogólną sumę własnych funduszków Banku, które w chwili utworzenia tej instytucji wynosiły tylko 1.000.000 złr. Powyższy wzrost funduszków własnych Banku przedstawia więc w ciągu 9 lat roczne oprocentowanie pierwotnego kapitału prawie po 9 od sta.

Sprawozdanie dyrekcji zaznacza zwiększenie się interesów Banku w r. 1892. Rozwijał się także pomyślnie w r. 1892 dział hipot. Banku. W roku 1892 udzielono 650 pożyczek z wypłaconą walutą 3.534.800 złr. Prócz tego nie zrealizowano 163 promes na ogólną kwotę 2.004.050 złr., których realizacja po koniec r. 1892 nie nastąpiła, a nadto pozostało na r. 1893. 207 podań o pożyczki, których w r. 1892 nie załatwiono, od chwili otwarcia oddziału hipotecznego w Banku wydano po koniec r. 3.900 pożyczek z walutą 26.210.050 złr. Mimo tak znacznej emisji pożyczek hipot., konstatuje sprawozdanie, iż wypłacalność rat była zadowalniająca z końcem r. 1892, bowiem wynosiła cała zaległość tylko 80.946 złr. 22 ct., a na tę sumę złożyła się w przeważnej części zaległość powstała przez nie płacenie rat zapadłych przeważnie dopiero w drugiej połowie r. 1892.

Wydano w r. 1892 nowych książeczek komunalnych 50 na łączną kwotę 1.148.600 złr., tak iż z końcem r. 1892 wydano w ogóle 240 pożyczek komunalnych. Z tej ogólnej liczby pożyczek przypada na powiaty 38 pożyczek z kwotą 903.000 zł., 95 na pożyczki zaciągnięte przez miasta z kwotą 2.307.000 złr., wreszcie 107 na pożyczki zaciągnięte przez gminy wiejskie z kwotą 332.700 złr.

W ciągu 1892 r. zeskontował Bank 15.857 sztuk weksli i warantów na łączną sumę 12.512.105

złr. Gdy liczba weksli i warantów w roku 1891 eskontowanych wynosiła tylko 10.681 sztuk, na 8.661.497 złr. opiewających, zeskontowano więc w r. 1892 o 5176 sztuk więcej na sumę większą o 3.850.608 złr. Stan portfela zwiększył się z końcem r. 1892 o 1.232 sztuk i kwotę 1.147.119 złr. 78 ct. i wyniósł wraz z wekslami reeskontowanymi sumę 4.206.715 złr. 64 ct.

Suma udzielonych w r. 1892 zaliczek wynosiła 97.177 złr. 71 ct.

W nowo uchwalonym dziale zaliczek na towary składane w magazynach pożyczono w r. 1892 kwotę 55.422 złr. z których spłacono 18.900 „ pozostało zatem 36.522 złr.

W rachunku bieżącym otwartym na podstawie złożenia efektów wypłacono w roku 1892 1.376.563 97 a gdy pozostałość z roku 1891 wynosiła 517.457 74

przeło stan rachunku bieżącego wynosił 1.894.021 81 z tego spłacono w r. 1892 1.298.858 19 tak, że pozostało do spłacenia 595.163 52 na której to sumie zabezpieczenie ma Bank efekta wartości nominalnej 2.506.333 złr. 42 ct.

O obrocie w asygnatach, czekach i wkładkach oszczędności dają wyobrażenie następujące cyfry wyjęte ze sprawozdania:

Z końcem grudnia 1891 r. było	złr.	ct.
lokowanych	2.316.325	52
w r. 1892 wpłynęło	13.401.754	53
razem przeło ulokowano	15.718.080	05
z tego zaś zwrócono	13.607.385	14
pozostało zaś z końcem r. 1892:		
1) w asygnatach kasowych	162.700	—
2) w oddziale żyrowym	939.980	08
3) na wkładkach oszczędności	1.009.014	83
czyli razem	2.111.694	91

Dyrekcja sfinansowała budowę kolei z Pałahicz do Tłumacza i współdziałała w pracach przygotowawczych do konwersji długów indemnizacyjnych.

Mowa pösa dra Witöłda Lewickiego

(Dok.) Zasadniczo jednak, i to mogę tu potwierzyć z naciskiem, stoimy na stanowisku najniższych taryf, a to dla tego, ponieważ my mamy same towary ciężkie, które wysokich taryf nie znoszą. Byłoby bardzo pociągającym uczynić porównanie z Węgrami. Nie czynię tego jednak, przytoczę tylko parę przykładów. W Węgrzech najniższa taryfa wynosi 0.06 a u nas 0.08. Co do taryf zbożowych jednak mniemano, że teoretycznym celem dla austr. zarządu kolei państwowych byłby przykład Węgier, abyśmy mogli nasze taryfy na dalekie przestrzenie zniżyć tak, jak tam, gdzie taryfa na zboże wynosi 0.10, podczas gdy u nas 0.15, a w ostatnim czasie nawet 0.16, a przecież my mamy nieraz większe przestrzenie do pokonania, niż Węgry. Z zadowoleniem podnoszę, że w ostatnich czasach wiele uczyniono dla pomnożenia i ulepszenia parku kolejowego na kolejach państwowych, chociaż pomimo tych uzupełnień tu i owdzie okazują się jeszcze pewne luki. I tak np. udziela mi mój czeigodny kolega hr. Hompesch szereg uwag, które pozwolę sobie tu przytoczyć.

Są u nas wytwory przemysłu domowego, które z powodu swej wielkiej objętości i lekkiej wagi

tylko wtedy z korzyścią mogą być exportowane, jeżeli istnieją wagony takiej konstrukcji, które wzmogom taniego przewozu odpowiedzieć mogą. Mam na myśli szeroko u nas po kraju rozprzestrzeniony przemysł koszykarski. Tymczasem koleje państwowe nie posiadają odpowiednich do transportu tych produktów 13-metrowych wozów, na istniejących zaś otwartych wozach przesyłka odbywa się dla wyrobów koszykarskich bardzo drogo, gdyż wysełający musi opłacić za 2000 kg. tyle, ile się płaci za 5000 kg., przez co oczywiście cały zysk przemysłowca i siła konkurencyjna w obec zagranicy zupełnie ginie. Z wielu okolic Galicji, zwłaszcza z Rozwadowa idą znaczne ilości wyrobów koszykarskich za granicę, a z tego przemysłu żyje ludność 15 miejscowości. Dotychczas dostarczała kolej państwowa potrzebnych wagonów długich w ten sposób, że wypożyczała te wagony od kolei Ferdynanda lub nawet od prusko-szląskich zarządów kolejowych. Na to trzeba było nieraz po parę tygodni czekać. W ostatnich czasach na prośby producentów odpowiadała generalna dyrekcja w ten sposób, że wskazywała im, aby sobie pożyczali wagony. Pomijając, że za tę pożyczkę wagonów trzeba było drogo płacić, to do wyselek zagranicznych towarzystwo pożyczania wagonów w ogóle nie chciało ich nawet dostarczyć. Sądzę, że wypowiedzeniem producentów tego działu przemysłu domowego w Galicji, jeżeli wezwę dyrekcję gen., aby jak najrychlej wagony takie o 13-metrowej długości zakupiła, inaczej bowiem egzystencja tyśiąca ludności z tego przemysłu żyjącej, byłoby zagrożona. Młoda ta instytucja krajowa wymaga stosownej opieki, jeżeli się ma rozwinąć. Jeszcze i drugiego muszę dotknąć momentu. Wyroby koszykarskie taryfowane są u nas jako „sperrige Güter“, całkiem inaczej taryfuje te wyroby zarząd kolei węgierskich. Z tego wynika ta konsekwencja, że za 100 klg. wyrobów koszykarskich płaci się z Maros-Vasarhely do Wiednia 3 zlr. 50 ct., a z Rozwadowa do Wiednia, na znacznie mniejszej odległości 5 zlr. 90 ct. Ta niesłychana różnica w cenie, która na produkcji koszykarskiej w Galicji odbić się musi, wkłada na mnie obowiązek odnieść się do pana ministra handlu z pozytywnym żądaniem, o jak najszersze zrównanie warunków przewozu koszykarskich produktów na naszych kolejach z Węgrami. A tu oto jest oryginalny list

przesyłkowy (Frachtbrief), który od hr. Hompescha otrzymałem i na stole w Izby składam.

Do tych ogólnych uwag dodać muszę jeszcze kilka konkretnych życzeń, o których wypełnienie upraszam. Gdy już z tych ław podnoszonym było życzenie co do racjonalnego przerobienia istniejących wykazów ruchu towarowego i osobowego na stacjach kolejowych i to w tym duchu, jak to czyni pruska statystyka kolejowa, przez co zyskujemy pogląd na ruch towarowy każdej prowincji. Jeżeli my w Galicji chcemy poznać cyfrowo stosunki handlowe Galicji z Niemcami, to nie szukamy tego w austriackich statystykach, byłoby to daremne poszukiwanie, lecz w pruskich statystykach. Dlaczego? Ponieważ statystyka pruskich kolei podzielona jest według prowincji wewnętrznych, obok tego 16 prowincji zagranicznych podaje, między którymi jest Galicja.

Sądzę, że nie jest to daleko idące życzenie, jeżeli proszę pana ministra handlu o wprowadzenie takiej samej metody w statystyce kolejowej austriackiej.

Drugie nasze życzenie odnosi się do rozszerzenia i analogicznego zastosowania uwolnień od opłaty połowy taks biletów jazdy, na kolejach państwowych z 20. maja 1885 na urzędników Wydziałów krajowych, powiatowych i magistratów. Jeżeli zważymy, że do kosztów budowy kolei transwersalnej w Galicji kraj przyczynił się kwotą 1,100,000 zł. i jeżeli zważymy, że położenie materialne urzędników Wydziału kraj. — o magistrackich już nie mówiąc — o wiele nie jest lepsze od położenia urzędników państw., sądzą, że życzenie, które wypowiadam jest tylko obowiązkiem sprawiedliwości.

Wreszcie pozwałam sobie w imieniu całego Koła posłów polskich przedstawić panu ministrowi handlu najbardziej pilną sprawę, życzenia handlowego świata w Galicji o utworzenie ostateczne Akademii handlowej we Lwowie.

Jeżeli tylko przypomnę, że królestwo Galicja z swymi 7 mil. mieszkańców nie posiada ani jednej akademii handlowej, a istniejące szkoły handlowe przez rząd po macoszemu są traktowane, to zrozumiecie panowie skargi kupieckich Kół na niedostateczne wykształcenie pomocników handlowych, na brak wykształcenia w językach nowo-

żytnych nawet w języku niemieckim u młodszej generacji młodzieży handlowej.

Jestto istotnie niesłychany stan rzeczy, który zwłaszcza mniej zamożne rodziny trafią, że trzeba za granicę kraju jechać, aby należyte wykształcenie kupieckie mózgu nabyć.

Nie mogę uwag moich dzisiejszych zamknąć, niewspomniałszy kilkoma bodaj słowy o traktatach handlowych, które wys. Izba w r. zeszłym ratyfikowała. Czynnictwo dlatego, ponieważ w ostatnim czasie krążą po świecie różne wieści, które nawet poważne i dobrze informowane dzienniki powtarzają.

Pisze np. „Berl. Börsencurier“, zwykle w tych rzeczach dobrze informowany, że traktat handlniemiecko-rosyjski w tej chwili ma wiele szans przyjscia do skutku. Pisze on: „Są wprawdzie w Rosji partje, które chciałyby odraczając rzecz tę traktować aż do chwili, w której możnaby przewidzieć rezultat przyszłego żniwa w Rosji i w której da się skonstatować, czy Rosja w ogóle może eksportować, gdyż tylko w takim razie miałaby Rosja interes w usunięciu dyferencjalnego cła, gdy w przeciwnym razie każda koncesja w cłach rosyjskich byłoby pro nihilo uczynioną. Lecz wpływ tych osób nie sięga daleko“. A dalej: „Rokowania mają cechę więcej polityczną, niż ekonomiczną. Decydującym będzie polityczny interes żądający, aby rządowi rosyjskiemu ze strony niemieckiej dano dowód zaufania i uprzejmości“. Wys. Izbo! Jest to rzecz bardzo doniosła i bardzo poważna. I jestem upoważniony w obec tej sprawy zająć to samo stanowisko, które w roku zeszłym w debacie nad traktatami handl. przez jednego z naszych mówców wypowiedziane zostało. Wtedy to złożył poseł Szczepanowski deklarację, pod jakimi przypuszczeniami my za traktatami handl. możemy głosować. Za zezwoleniem p. wiceprezydenta Izby przeczytałem niektóre ustępy, (czyta z deklaracji Kola, vide stenograf. sprawozd. z 16. stycznia 1892 str. 4475 od słów: „Wir verhehlen uns keinswegs“ aż do końca. Słuchajcie!). Tę deklarację i to przypuszczenie w całości dziś podpisujemy i powtarzamy. Na podstawie tego oświadczenia oddaliśmy nasze głosy za traktatami handl. Oświadczenie to jest dla nas do tego stopnia wiążące, że my wobec dalszych w przyszłości nas oczekujących handlowo-polit. akcji musimy najpo-

Ostatnie nowości.

- (I. „Chwast“, komedia w 3 aktach Józefa Bliżińskiego.
II. „Ostatni akt“, dramat Teodora Jeske-Choińskiego).

(jk) Nazwisko Józefa Bliżińskiego czysty i doniosły posiada dźwięk. Ubiegłego tygodnia zabrzało ono na nowo. Afisze teatralne ogłosiły sławetnym Lwowianom, że na scenie skarbkowskiej odegrana będzie nowa sztuka autora „Pana Damazego“, nazywająca się tym razem nie „Dzięką Różyczką“, ale „Chwastem“.

Naród lwowski, znany w całej Polsce z miłośnictwa literatury rodzimej, stawił się w teatrze — trzeba mu oddać tę pochwałę — bardzo licznie. Sądząc jednak po arcymądrych i arcyważnych fizjognomjach, zdaje się, że porządnie się wynudził. Nie dziwota: w przybytku muz nie zjawił się żaden „biedny Jonatan“, albo fireykowaty „Ptasznik z Tyrolu“, tylko oryginalny, wielce poczyty i wielce pocieszny nauczyciel muzyki, p. Jan Drobisz. Pan profesor pocieszny jest z powodu wielkiej słabości do kobiet, pomimo, że włos ma siwy, a łysina mocno przypomina pełnię księżycową w łagodnej nocy sierpniowej. Złośliwość ludzka nie zna jednak granic, któraś z osób występujących w komedji, powiada mu w żywe oczy, że kobiety dlatego przyjmują od niego komplementa, ponieważ pan profesor wcale nie posiada kwalifikacji, mogących go uczynić niebezpiecznym. Nieco inaczej myśli tylko jego żona, Leonja, urządzająca mu bardzo często sceny zazdrości. Ta pani Leonja pochodzi z szlacheckiej, w szlachectwo swoje wielce dufającej rodziny. Ojciec jej, jak się dowiadujemy z toku opowiadania, miał aspiracje arystokratyczne: nie lubił pomiędzy innymi megaljansów. A że córka jego nie wahała się, dając folę sereu, powie rzyć swe losy w ręce uczciwego, ale biednego muzykanta, więc ją wydziedziczył. Tak samo postąpił sobie i z synem, który mu się również nie ze wszystkim podobał. Cały majątek przeznaczył zaś drugiej córce; ta bowiem w jego mniemaniu wygrała

terno, wychodząc za p. Konstantego Brzostowieckiego, należącego, jak to widać z nazwiska, do kategorii folblutów. Folblut nie jest jednak wcale złym człowiekiem, tylko troszeczkę niewyraźnym, powiedziałbym zamazanym. P. Bliżińskiemu nie dopisał tutaj penzel. Usterka to jednak zbyt drobna, aby do niej szczególniejszą przypisywać wagę.

Postępek ojca nie bardzo zemścił się na wydziedziczonych. P. Drobiszowa, dzięki zdolnościom swego męża, który z biednego muzykanta stał się poważanym profesorem konserwatorium, w wygodnych znajduje się warunkach, graniczących z dobrobytem, a co się tyczy brata, to ten szczęśliwym zbiegiem okoliczności i usilnej pracy znacznego dorobił się majątku. W Marzewskim — bo tak się nazywał wydziedziczony — płynie również niebieska krew ojca: wchodzi on też zupełnie w jego ślady w stosunku do swego syna, Leona Kawaler ten jest człowiekiem uczucia. Nie oglądając się na nie i na nikogo poszedł za popędem serca — tak jak jego ciotka — i pojął za żonę dziewczynę biedną, z fachu guwernantkę. Krok ten fatalne pociągnął za sobą skutki: ojciec go się wyrzeka, a majątek oddaje w ręce szwagra, Konstantego Brzostowieckiego z poleceniem zwrócenia go Leonowi dopiero wówczas, gdy uczuciowy szalaławił namyślił się i z niedobraną żoną się rozwiedzie. Nie-szczęście chciało, że Amelja Marzewska była żoną naprawdę niedobraną — tj. nie z towarzyskiego punktu widzenia, ale z moralnego. Wyszła ona za Leona nie z miłości, tylko powodowana próżnością oraz chęcią zabezpieczenia sobie życia. Szanse jednak zawiodły i pani Amelja puściła się na bystre wody. Stworzenie to z gruntu zepsute, znakomicie przez autora nakreślona kokieta, nielitościwa, zimna, wyrachowana, obłudna białogłowa z pewnym odzieniem hysterji. Widząc, że się pomyliła w rachunkach swych, co do pozycji towarzyskiej i dochodów męża, oddaje się jakiemuś staremu senatorowi z Petersburga, który ją sutenuje. Z odrobin tego „utrzymania“ żyje, nie znając źródła, z kąd pochodzą okrucy, także i Leon. Nie nauczywszy się niczego w życiu, oglądając się na spadek po ojcu, który go zawiódł, nie potrafi on

się żadnej chwycić pracy, stacza się też coraz bardziej na pochyłościach życia. Jest to „Chwast“ ale nie dlatego, że miał odwagę wziąć sobie biedną pannę za żonę i obraził tem arystokratyczną rodzinę, tylko właśnie dlatego, że zdobywszy się na ten krok, nie umiał utrzymać się na tej wyżynie moralnej, nie umiał samodzielnie pracować, nie znalazł w sobie tyle siły, ażeby żonę od upadku ochronić. Jest on człowiekiem młodym, silnym, zdrowym — te właściwości wystarczyły do ustrzeżenia żony przedtem, ażeby i ona nie stała się „chwastem“, tarzającym się w błocie straszliwej nędzy moralnej.

Zamiast jednak wysilić się na odrobinę woli w tym kierunku, Leon zdobywa się tylko — na zatapanie robaka w kieliszku.

Jego to więc jest winą — przynajmniej w wielkiej części, że Amelja jest „chwastem“ trującym. Zaszlepieniony on jest zresztą w swej żonie do tego stopnia, że nie widzi, jaki ponętna ta ulicznica prowadzi żywot; nawet wtenczas, gdy go jawnie porzuca, nie może pogodzić się z myślą, ażeby żyć bez niej. Amelja, kobieta wyrafinowana i zimna, umie się jednak zdobyć na słowa gorętsze, ale są to słowa nienawiści. Zarzuca ona rodzinie męża, że ona to jest winna tego błota, w którym nurza się zarówno Leon jak i ona. Szlachecka duma Marzewskich i Brzostowieckich, widząca w ożenku jednego z członków rodziny z dziewczyną niskiego pochodzenia hańbę dla swej tarczy herbowej, to dalszy „chwast“ i zapewne najbujniejszy, który zakaża powietrze. Ten chwast właśnie zapuścił głęboko swe korzenie, z których wyrosły takie latrosie, jak Leon i jego godna połowica. Dla Leona zdaje się istnieć jeszcze ratunek: rodzina zdołała doprowadzić Amelję do tego, że zezwała na rozwód, a Leon, jakkolwiek wiadomość tę przyjmuje z rozpaczą, jakkolwiek odchodzi złamany, pozostawia jednak w widzu nadzieję, że ostatecznie po tem przesileniu wyjdzie cało z moralnego delirjum. Nie potrzeba dodawać, że zarówno Leon jak i Amelja są charakterami na wskroś prawdziwymi, z życia wziętymi, jakkolwiek temu lub owemu zdawaćby się mogło, że sprzeczności, znajdujące się w

ważniejszej poddać rozprawę nasze stosunki i zachowanie się. I na tem kończę. (Żywe oklaski — mowcy z wielu stron składają gratulacje).

Jubileusz Dubois-Reymonda.

Cały nakowy świat berliński obchodził w ty dniach 50-letni jubileusz doktorstwa Emila Dubois-Reymonda. Znakomity fizjolog niemiecki urodził się w Berlinie d. 7. listopada r. 1818. W gimnazjum, według własnych słów jego, był on jednym z najgorszych uczniów, bardzo mało pracował nad naukami obowiązkowymi, z zamiłowaniem oddawał się rysunkom i pragnął zostać malarzem. Skłonność jego do fizjologii spostrzegł w sobie w semestrze r. 1837, gdy podczas lekcji Mitcherlicha zobaczył przeznaczony dla doświadczeń stół, pokryty doskonale odrobionymi preparatami. Wkrótce jubilat udał się do uniwersytetu w Bonn, gdzie studjował geologię i matematykę, następnie zaś zapisał się na fakultet medyczny, na którym wraz z Virchowem od r. 1839 do r. 1840 słuchał kursu anatomii i fizjologii. Słynny prof. Müller, spostrzegłszy wielkie zdolności swojego ucznia, dozwolił mu pracować w swem laboratorium. W r. 1841 dał mu do przeczytania pewną książkę francuską, która obudziła w nim chęć do zajęcia się elektrycznością. Prace nad tym przedmiotem były tak dalece pomyślnie, że Dubois-Reymond już w końcu r. 1842 odkrył prawa prądu muszkułów, prądu nerwowego i ujemnych wahań prądu muszkułów. Pięćdziesiąt lat upłynęło od chwili, w której Dubois-Reymond bronił swej dysertacji doktorskiej. Mniej więcej w tymże czasie zawarł on znajomość z Humboldtem, wielce interesującym się wówczas odkryciami fizjologicznymi. Wkrótce potem Dubois-Reymond udał się do Paryża, gdzie w towarzystwie Flourensa i innych uczonych przepędził trzy miesiące, następnie, gdy rozgłos odkryć jego dobiegł do Anglii, otrzymał z tamtąd zaproszenie odwiedzenia Londynu, gdzie miał sposobność pracować czas jakiś w laboratorium Faradaya.

W r. 1858 objął po śmierci Müllera katedrę fizjologii. Dubois-Reymond jest twórcą szkoły fizjologów niemieckich, polegającej na badaniu fenomenów życiowych, wszelkimi środkami, jak fenomena fizyczne i chemiczne. Wraz z Helmholtzem i Bruckem przyczynił się wiele do stworzenia nauki po-

zytywnej, zwanej przez innych materialistyczną. Z licznych prac jego, pomieszczonych w czasopiśmie specjalnych, najważniejszem jest trzypięciowe „Badania nad elektrycznością zwierzęcą“ (r. 1848, 1849, 1860). Od r. 1867 jubilat jest stałym sekretarzem Akademii nauk w Berlinie.

KRONIKA.

W Kole literacko-artystycznym będzie miał jak to już donieśliśmy — dziś, p. Franciszek Rawita odczyt o „Ostatnim romantyku polskim“ (Kornelu Ujejskim). Początek odczytu o g. 8. wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami i dla osób przez nich poleconych.

„Rodzina“. Walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego Towarz. „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę 19. bm. o g. 3. po południu w małej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności wydziału i uczestników za r. 1892. Wybór prezydium, wydziału i komisji rewizyjnej. Wnioski członków.

Stowarzyszenia wzaj. pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli, odbędzie się w poniedziałek 20. bm. o g. 6. wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności dyrekcji, sprawozdanie kasowe i udzielenie dyrekcji absolutorjum za rok 1892. Postanowienie stałych wkładek na cele założony dla zmarłych członków. Wybór 3 członków do komisji rewizyjnej. Wnioski członków.

Czwarty odczyt wykładów Towarzystwa oszczędności kobiet „O roku 1846“ wygłosi p. Józef Rogosz d. 17. bm. o g. 6. wieczór w sali ratuszowej.

Z „Gwiazdy“. Odczyt dra Dunikowskiego, prof. uniwers. lwowskiego, dla członków stowarz. i ich rodzin, odbędzie się w sali „Gwiazdy“, w niedzielę 19. bm. o godz. 6. wieczorem. Prelegent mówić będzie „o rzemieślnikach i robotnikach polskich w Stanach Zjednoczonych“.

Zjazd młodzieży słowiańskiej w Pradze N. jr. Presse donosi pod d. 18. bm.: D. 5. bm. odbył się zjazd delegatów młodzieży wszystkich narodów słowiańskich, jak Czechów, Serbów, Kroatów, Polaków, Słowenów i Słowaków. Wzięli również udział w zjeździe reprezentanci niektórych grup robotniczych i reprezentanci towarzystw młodzieży handlowej. Posiedzenia odbywały się poufnie. Uchwalono rezolucję, domagającą się równouprawnienia dla wszystkich ludów słowiańskich, jakoteż i dla Rumunów, zamieszkujących w granicach Austro-

Węgier, następnie rezolucję, wyrażającą protest przeciw uciskowi Słowaków na Węgrzech, a uznającą obchód jubileuszowy tysiąc-letniego przybycia Madziarów do Węgier za obrazę uczuć niemadziarskich ludów i za szkodę interesów materialnych wyrządzaną tymże. Dalej wyraża rezolucja radość, że w ostatnich czasach obudził się żywy ruch wśród narodu słowackiego przeciw zgubnej polityce madziarskiej, a zarazem objawia nadzieję, że niemadziarskie ludy wstąpią w ściślejszą łączność ze sobą. D. 12. bm. miało się odbyć na Winohradach drugie poufne posiedzenie. Zjawił się atoli komisarz policji, a ponieważ zapraszający nie znali wszystkich po nazwisku, rozwiązał zgromadzenie.

Krakowskie Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej“ założyło bezpłatną wypożyczalnię książek na Nowej Wsi Narodowej dla gmin Łobzowa, Czarnej Wsi i Nowej Wsi. Zarządza nią p. Jadwiga Zubrzycka. Dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych okręgu krakowskiego założyło Koło bezpłatną wypożyczalnię, zaopatrzoną w dzieła treści historycznej, pedagogicznej i powieściowej. Brak takiej wypożyczalni dla nauczycieli ludowych silnie dawał się odczuwać. Wypożyczalnia ta będzie otwartą każdej niedzieli rano od godziny 9. do 11. Wypożyczanie książek rozpocznie się w niedzielę 19. bm. w lokalu przy ulicy św. Jana 1. 13, I piętro. Bezpłatną wypożyczalnię dla ludu uchwalilo Koło założyć także w Bierzanowie pod Krakowem. Na założenie wzorowego ogrodu przy szkole ludowej w Dąbiu uchwalilo Koło udzielić 25 złr. i przesłać je na ręce Rady szkolnej okręgowej krakowskiej.

Nowo obrany zarząd towarzystwa technicznego w Krakowie, odbył 13. bm. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Stan. Chrzyszczewskiego i ukonstytuował się, wybierając: sekretarzem inżyniera E. Śmiałowskiego, skarbnikiem inżyniera Stan. Kułakowskiego, bibliotekarzem prof. Karola Stadtmüllera, a gospodarzem lokalu towarzystwa budowniczego p. Aleks. Biborskiego.

Dziecko podrzucone. D. 25. lutego br. znaleziono w sieniacz na podłodze przed schodami w rzeczywistości pod l. 25. przy ulicy Żółkiewskiej dziecięci płci żeńskiej niewiadomego pochodzenia, ubrane w białą koszulkę, owinięte w poduszkę, obłożoną kawałkiem połatanego płótna, a porzucone tamże przez niewiadomych sprawców. Ktoby o sprawcach podrzucenia tego dziecka względnie rodzicach i pochodzeniu jego miał jaką wiadomość, zechce się zgłosić w którymkolwiek komisariacie lub też w departamencie VI. magistratu.

ich duszy, nie licują z zasadami domoroślej psychologii.

A przecież ludzie najbardziej jednolici mają więcej sprzeczności w sobie, aniżeli o tem snito się rozmaitym filozofom. Psychologia nie da się ująć w jakies ścisłe normy, a to co dla jednego zdawałoby się zupełnie jasnym i prostym, dla drugiego może być zupełnie niepojętem. Dla widzów Amelja jest złą kobietą, zepsutą do ostatniego niemal atomu, dla kochającego Leona była ona ideałem cnoty. Trudno, miłość jest ślepą, a dlaczego jest ślepą, tego chyba nikt nie odgadnie. Na tle tego smutnego obrazu widnieją atoli jaśniejsze promienie: pyszny Drobisz, który się autorowi udał cudownie i żona jego Leonja, droczący się pomiędzy sobą, a oddani sobie i myślący tylko nad tem, jakby biednego Leona wyrwać z niedoli, jakby dziecięciu jego zapewnić przyszłość.

Prześliczne są sceny, gdy profesor muzyki certuje się z żoną o wzięcie do siebie na wychowanie dziewczynki, która — jak się potem wyjaśnia — jest córką Leona.

Komedja Bliżnińskiego należy do najpiękniejszych sztuk, jakie u nas w ostatnich przedstawiono czasach, publiczność zachowała się jednak, jak to powiedzieliśmy na początku, dosyć obojętnie. Ano, szan. autor unika wszelkich efektów sztucznych, tak poplaczających u publiczności lwowskiej, przyzwyczajonej do tłustych farsideł i operetek.

Efektami czystej wody operuje natomiast pan Jeske - Choński, którego dramat „Ostatni akt“ przedstawiono na scenie skarbkowskiej poraz pierwszy onegdaj. W „Ostatnim akcie“ przedstawia cięty polemista warszawski, obrońca zasad neokonserwatywnych, „pogromca“ pozytywistów warszawskich, dzieje adwokata, żyjącego po nad stan. Dzieje te zwykłe. Mecenasa Pawłowski posiadający znakomitą klientelę, wielkiego stonsunkowo dorobił się majątku. Ma wieś, kamienicę i gotówkę. Jest on atoli człowiekiem słabym, ulegającym żonie, kobiecie żadnej zabaw, ostatecznie głupiej i niedobrej, zakochanej ślepo w paniczkowatym synalu i lałowatej córuni. Dzieje się tak, że mama wspaniale wydaje rauty, na które za-

prasza przeróżne „gwiazdy“, zjawiające się na horyzoncie warszawskim, synalek zaś, żyjący ku wielkiej radości matki z „towarzystwem“, z hr. Józkiem, księciem Konstantym, z baronem Guciem etc., zgrywa się nielitościwie w karty i zaciąga długi u lichwiarzy ostatniego kalibru, córunia wreszcie, amatorka świetnych toalet i drogich kamieni, chodzi bardzo skrętnie około interesów swego męża, właściciela dóbr, kubek w kubek podobnego do swego szwagierka. Te interesa polegają na tem, że zacy mążulek robi długi, które płacić trzeba, kto zaś ma je płacić, jeżeli nie poczciwy adwokat? Opędza on też koszta rautów, załatwia długi honorowe syna, spłaca wreszcie nieustające zaległości zięcia. Koniec tych manipulacji jest taki, że stan jego finansów od lat piętnastu coraz to bardziej się pogarsza, aż ostatecznie do zupełnej dochodzi ruiny. Trzeba się ratować i zacna matka znajduje sposób wcale nieoryginalny, ale bardzo często się zdarzający: pragnie wydać drugą córkę, piękną, poczciwą pannę Zofję, dziewczynę młodą, za bogatego rejsenta, starszego od niej o lat czterdzieści, dla syna zaś kroi ożenek z brzydką ale posiadającą znaczne kapitały panną Zosia zbyt jednak uczciwą jest kobietą, aby się sprzedać, gotowa ona ciężko pracować, ale oddać serce człowiekowi niekochanemu, na taką ofiarę zdobyć się nie może. Takiej ofiary nie wymaga też od niej słaby, bardzo słaby, ale uczciwy ojciec. Trzeba więc szukać innego punktu wyjścia. Synalek przegrywa jednej nocy 20.000 rubli, dług honorowy zapłacony być musi i „kochająca“ matka bierze z kasy adwokata depozyt i wręcza go synowi, adwokat zaś oprzeć się temu nie może. Katastrofa gotowa. Depozytariusz zgłasza się, jak na zawołanie (w dramacie wczorajszym dużo dzieje się jak na zawołanie — stary „deus ex machina“ jowiszowe dzierży tam berło, przypominamy scenę dependenta Stanisława z Zosią i Pawłowskim etc.), i Pawłowski widzi dla siebie jedną tylko drogę wyjścia: śmierć. Truje się też i umiera na rękach wiernego sługi Wojciecha, umiera zaś w chwili, gdy z rąk Zosi, która się postarała o pieniądze, przychodzi zba-

wienie.

Jest to moment tragiczny, ale tysiąc razy powtarzany, banalny. Tak samo banalnością grzeszą takie efekty, jak ciągłe spazmy matki i ciągłe mdłości ojca, jak śpiew po za sceną w drugim akcie w chwili, gdy Stanisław wyznaje Zosi swą miłość, dalej zgranie się synala w chwili, gdy ojcu donoszą o sprzedaży wsi i gdy nie ma już żadnego środka, aby powstrzymać ruinę, banalnym efektem jest środek, jakiego użył autor dla przedstawienia pięknego charakteru Stanisława, który chce oszczędności swoje złożyć na łatanie dziur Pawłowskiego etc. etc. Nie ulega wątpliwości, że wszystko to w życiu dzieć się może, ale nagromadzenie tych oklepanych środków w jednym momencie jest wysoce nieartystycznym.

Wielką zaletą sztuki jest prawdziwość charakterów, choć i te nie przedstawiają żadnych nowych cech. Wszystko to już było — powiedział Ben Akiba — no, ale od przybytku głowa nie boli.

Dramat p. Chońskiego, jakkolwiek dosyć zwięźle napisany, nie będzie stanowił epoki w dramtopisarstwie naszym, dla ludzi, żadnych gwałtownych efektów i nie szukających pogłębienia, będzie on jednak nabytkiem przyjemnym. Posiada przytem tendencję uczciwą i dlatego należy mu się stałsze w repertuarzu naszym miejsce. Artyści grali ogółem bardzo dobrze: p. Chmieliński (w roli adwokata), choć miał rolę trudną, wywiązał się z niej w całym tego słowa znaczeniu pięknie, przepysznym był p. Fiszer w roli lichwiarza Goldwassera, to samo da się powiedzieć o p. Woleńskim (w roli Stanisława) i Dębickim w roli starego sługi. Zasłużone oklaski zbierała p. Stachowicz, grająca Józję z wielkiem uczuciem, oraz p. Cichocka w roli matki. Artystka ta w rolach matek dramatycznych może nie małe położyć zasługi.

Na wyszczególnienie zasługują p. Otrembowa, Szobert i Trapszo, choć ten ostatni czasami niewiele (w scenach o zacięciu dramatycznym) zupełnie (w scenach o zacięciu dramatycznym) wychodził szczęśliwie. P. Sznage była nieco drewniana.

Ostatni. W tych dniach umarł w Petersburgu Arkadiusz Suworow Rymnicki, książę włoski, ostatni, który nosił nazwisko generała z czasów Katarzyny, tego, który wyprawił rzeź na Pradze.

Dyrekcja wadowickiego tow. ochrony ziemi zaprasza wszystkie obszary dworskie, duszpasterzy, nauczycielstwo, zwierzchności gminne, tudzież wogóle chętnych sprawie narodowej ludzi, by odwracając lud od emigracji do Ameryki, zwracali jego uwagę na to, że obecnie w każdej chwili ma lud sposobność do łatwego i pewnego nabycia ziemi w tem towarzystwie, które obecnie ma na sprzedaż przeszło 500 morgów bardzo dobrej gleby, wybornych łąk i lasów, z których osadnicy domy postawić mogą, wszystko na gruntach dworskich gminy Towarnia. Prócz tego jest do nabycia także w Towarni kilka gospodarstw z domami, z których każdy składa się z 2 izb, sieni, komory i stajni, a około 26 morgów z wielką, nową stodołą dworską, którą łatwo na dwa domy, ze stodołami i stajniami, przerobić można. Towarnia oddaloną jest trzy ćwierci mili od miast Felsztyna, Nowogomiasta i Chyrowa, półtorej mili od Dobromila i Kalwarji Paclawskiej, a o 3 mile od wielkich miast Przemyśla i Sambora, a zarazem jest oddaloną mniej niż pół mili od rozkolezowanej już prawie wsi pomiędzy osadników polskich, Wołczy dolnej, i leży w tej samej łąc. parafji co i Wołcza dolna.

Zmarli. Z Poznania dochodzi wiadomość o śmierci Władysława Taczanowskiego. Urodził się on w Szyplowie r. 1825. W domu jego rodziców bawili jakiś czas Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Śp. Władysław uczęszczał do poznańskiego gimnazjum św. Marji Magdaleny, a otrzymawszy świadectwo dojrzałości, udał się do Berlina i następnie do Wrocławia, gdzie na tamtejszych uniwersytetach studjował prawo. W r. 1848 wziął udział w ówczesnych wypadkach, zaciągnawszy się do tak zwanego oddziału podchorążych, którym dowodził śp. Jan Koźmian, późniejszy prałat katedry poznańskiej.

W r. 1858 ożenił się z Bogumiłą Chłapowską. Osiedlony we wsi dziedzicznej Szyplowie, zajmował się skrzętnie gospodarstwem i zwiększał tak swą fortunę, że należy ona do jednej z największych w Księstwie.

Zajmował się także sprawami publicznymi. Wybrany w r. 1871 posłem do parlamentu niemieckiego, zajął odrazu, dzięki swym zdolnościom i wiedzy naukowej, wybitne w Kole stanowisko. Starał się, aby odpiąć krzywdy nam wyrządzone. Podał też wniosek do parlamentu niemieckiego o zaprowadzenie w sądownictwie na równi z niemieckim języka polskiego. Wniosek ten znakomicie uzasadnił w parlamencie i wymownie go bronił. Daremnie niestety — nie pozyskał on większości. Znakany wyczerpującą walką, po dwóch trzecieciach nie przyjął nadal mandatu poselskiego. Długi czas był prezesem Rady nadzorczej spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu. Od lat 20 był współwłaścicielem *Dzienia Poznańskiego*. Zmarły pozostawia po sobie żonę, syna Edmunda i 3 córki. Zwłoki z Szyplowa przewieziono do Mieszkowa.

W Tarnowie zmarł dr. Witold Kałkowsk, lekarz w 32 r. życia.

Otwarcie teatru krakowskiego nastąpi 1. września br.

Na cześć Vrehlickiego. W czasopiśmie ilustrowanem czeskim *Złata Praha*, w numerach 13. i 14. poświęconych Jarosławowi Vrehlickiemu, obok przyczynków czterdziestu czterech literatów czeskich, znajdują się dwa wiersze polskie Zenona Przesmyckiego (Mirum) i Bronisława Grabowskiego, napisane *ad hoc* ku uczczeniu poety, którego czterdziestą rocznicę urodzin obchodzono. W innej ilustracji *Svietozor* zabrał głos słynny profesor i chirurg wiedeński, dr. Edward Albert, Czech z pochodzenia, wielki poety wielbiciel, który przy swojej pracy naukowej i praktyce chirurgicznej znajduje jeszcze czas na tłumaczenie poezji czeskich na język niemiecki i ze szczególniejszym upodobaniem przekłada utwory Vrehlickiego.

Przy sposobności nadmieniamy, że znakomity poeta czeski wszystkim przyjaciołom i wielbicielom swoim w Polsce, którzy przesłali mu życzenia z powodu 40 rocznicy urodzin, nadesłał własnoręczne pisma z wyrażeniem podziękowań. Pismo takie między innymi otrzymali artyści i dyrekcja teatru krakowskiego.

Wiec miast austriackich odbyć się ma we Wiedniu celem zastanowienia się nad uregulowaniem olbrzymich wydatków, jakie ponoszą te miasta skutkiem tzw. poruczonego zakresu działania.

Pożar. W sobotę zgorzało w Łodzi wewnętrzne urządzenie fabryki rękawiczek Winklera i Gertnera. Straty obliczają na 80.000 rs. Fabryka była ubezpieczona.

Z Petersburga donoszą 4. bm.: W biurze generała-gubernatora kijowskiego opracowano już projekt uroczystego obchodu setnej rocznicy „przyłączenia“ Wołynia, Podola i Ukrainy polskiej. Obchód przeniesiono na

10. kwietnia, tj. na drugi dzień Wielkiejnocy. W dniu tym odbędzie się we wszystkich miastach i wsiach „kraju południowo-zachodniego“ żałobne nabożeństwo za duszę Katarzyny II, M. Kreczetnikowa, głównie dowodzącego wówczas wojskami rosyjskimi w Polsce, i za dusze tych wszystkich, którzy przyczynili się do połączenia tego kraju z Rosją. Następnie odbędą się dziękiczynne nabożeństwa z powodu upłynięcia stulecia od czasu połączenia „kraju południowo-zachodniego“ z Rosją. Głównymi ogniskami tego obchodu będą: Żytomierz i Kamieniec Podolski. Po uroczystościach kościelnych nastąpią parady wojskowe, a następnie odczyty historyczne dla ludu, objaśniające znaczenie tego obchodu. Wieczorem „pozwolonem będzie“ urządzenie w całym kraju iluminacji. W tej formie odeszła już propozycja z Kijowa do Petersburga, do ministerjum spraw wewnętrznych.

Na walnym zgromadzeniu Tow. politechnicznego przewodniczył wczoraj wiceprezes Hochberger. Nasamprzód przedsięwzięto wybory przyszłego zarządu, a potem rozwinęła się dłuższa rozprawa nad sprawozdaniem zarządu, które podaliśmy.

Inż. Blauth wytknął pewną apatję pomiędzy członkami, rzadkość zebrań tygodniowych i wykładów w ostatnim czasie, tudzież niedostatki Czasopisma, które cierpi wskutek zbyt drobnej kwoty na honorarja autorskie. Lokal okazuje się za duży, bo prawie nikt do niego nie uczęszcza.

Darowski zarzucił Czasopismu brak praktycznego kierunku, na co się żala członkowie.

Zazula broniąc zarządu, skonstatował, iż zarzuty właściwie tyczą się członków towarzystwa, że popadają w apatję.

Dziwiński nie widzi powodu do pesymizmu. Wystawa budowlana zajmowała umysły. Obecnie zajmuje je projekt budowy domu politechnicznego. Czasopismo zaś powinno być zasilane przez samych członków, a wtedy dopiero będzie prawdziwym organem towarzystwa.

Blauth obstawał przytem, że kwotę za honorarja autorskie zredukowano ze szkodą czasopisma.

Jegierman był za odświeżeniem zarządu, gdyż dotychczasowy popadł widocznie w usposobienie spoczynkowe. Brak tam ciepła potrzebnego, a natomiast gorące nietolerancja zdań przeciwnych.

Starszy inżynier Sikorski przedstawił zamknięcie rachunkowe za r. 1892. Dochody wyniosły 4221 zł., między temi przeszło 800 zł. dawniejszych zaległości. Mimo to w ogóle zaległości wynoszą przerażającą cyfrę 4000 zł., a za rok ostatni (1892) zalega 387 członków, tj. większa połowa! Towarzystwo żyje w ogóle o rok wstecz. Dlatego przestroga do członków, aby płacili. Po uchwaleniu absolutorjum i uznania dla zarządu, a specjalnie dla skarbnika, przyjęto budżet na r. 1893 z kwotą 3660 zł., w dochodach i wydatkach. Były głosy za zmniejszeniem lokalu, ale się nie utrzymały.

W łonie towarzystwa zawiązała się sekcja hydrotechniczna, do której zapisało się na razie 25 członków. Przewodniczącym jest radca Matola, zastępcą tegoż Kędzior, a sekretarzem Blauth. Wynik wyborów był następujący:

Prezes: Roman bar. Gostkowski, zastępca prezesa: Winc. Rawski. Członkowie Zarządu: Baranowski Teofil, Dr. Dziwiński Placyd, Kowalczyk Michał, Szeliga Łyszkiewicz Stefan, Pajczkowski Karol, Zubiński Józef, Prztockci Wacław, Szczepaniuk Jan, Tuszyński Józef i Załoziecki Roman. Członkowie komisji lustracyjnej: Czapliski Henryk, Kasprzycki Piotr, Skowron Franciszek, Sikorski Tadeusz i Thulie Maksymilian. Prezes i wiceprezes nowy oświadczyli, że dołożą starań, aby towarzystwo się rozwijało.

Dr. Oskar Widmann, prymarjusz szpitala powszechnego i radca zdrowia po kilku, tygodniowej chorobie powrócił zupełnie do zdrowia i ordynuje, jak dawniej.

Koncert. W przeszłym tygodniu wystąpił z koncertem w sali „Frosinu“ p. Bernfeldówna, ukończona uczennica konserwatorium wiedeńskiego, bawiąca chwilowo u rodziny we Lwowie.

Wydział „Echa“ zaprasza członków na próbę przedkoncertową w piątek o g. 8. wieczorem rozpocząć się mającą.

Praktyczny kurs dozorców melioracyjnych w szczególności do drenowania i nawodnienia gruntów utworzył Wydział krajowy w r. 1890. Na utrzymanie tego kursu przyznało ministerstwo rolnictwa zasiłek roczny w kwocie 1000 zł. na przeciąg lat trzech, tj. do końca r. 1893.

Gdy z dotychczasowej dwuletniej praktyki przy robotach w polu okazało się, że uczniowie kursu dozorców odpowiadają wymaganiom i są przez właścicieli gruntów do wykonywania melioracji poszukiwani, postanowił Wydział kraj. z d. 1. grudnia 1893 r. otworzyć przy biurze melioracyjnym nowy kurs trzyletni i powiększyć

liczbę stypendystów z 10 na 15, ażeby mierzonym się ze strony właścicieli prywatnych żądaniom o pomoc techniczną biura melioracyjnego wedle możności w szerszej niż dotychczas mierze zadość uczynić.

Równocześnie zwrócił się Wydział kraj. do ministerstwa rolnictwa o przyznanie zasiłku na dalsze trzeciecie w kwocie 1500 zł.

Stypendja Wydział kraj. nadał następujące stypendja: Tad. Łopuszańskiemu, uczniowi II. roku wydz. praw. uniwers. Jagiellońskiego, stypendjum z fundacji Fr. Zawadzkiego, dla szlachty przeznaczonej o rocznych 157 złr. 50 ct.; Stan. Rzuchowskiemu, uczniowi III. kl. gimn. w Jasle, stypendjum z fundacji Żalchowskiego, dla szlachty przeznaczonej, o rocznych 115 złr. 50 ct.; Jarosł. Wesołowskiemu, uczniowi I. roku kraj. szkoły rol. w Dublanach, z fundacji Dominika Bohdanowicza o rocznych 100 złr.

Aleks. Krzeczunowicz nadał na mocy przysługującego mu prawa stypendjum z fundacji Wal. Krzeczunowicza, o rocznych 140 zł. Rysz. Bielawskiemu, uczn. II. r. kraj. szkoły rol. w Dublanach.

Zmiana własności. Dobra Koropiec, będące dotąd własnością p. Alfreda Mysłowskiego (jun.) nabył na własność hr. Stanisław Badeni.

Wystawa bydła rogatego i trzody chlewnej odbędzie się od 7. do 11. września w Wiedniu. Za najlepsze okazy rozdane będą nagrody państwowe i nagrody wyznaczone przez gminę miasta Wiednia.

Kierownicy techniczni dla zabudowań potoków górskich. Ministerstwo rolnictwa ustanowiło kierownika sekcji przemysłowej dla zabudowania potoków górskich, Michała Martyńca, kierownikiem technicznym zabudowania potoków górskich w dorzeczu Białej; zaś technikowi lasowemu, Winc. Mazurkiewiczowi, poruczono prowadzenie robót na miejscu.

Prowadzenie robót przy zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy, poruczyło ministerstwo asystentowi leśnictwa sekcji przemysłowej Rudolf. Szyszkewitzowi.

† **Konstanty Bobczyński**, poseł na Sejm kraj, umarł w Hłudnie, koło Dynowa. Pogrzeb odbędzie się dziś 16. bm.

Odezwa. Termin rozpoczęcia wydawnictwa zapowiedzianego pisma nauczycielskiego *Swiatło* został z powodów od komitetu redakcyjnego niezależnych przedłużonym o miesiąc, tak, iż pierwszy numer tegoż pisma opuści prasę niezawodnie 1. maja i w ilości kilku tysięcy egzemplarzy rozesłany zostanie na okaz. Pragnąc, aby *Swiatło* stało się rzeczywistym wyrazem zapatrywań i życzeń ogółu nauczycielstwa, podpisany komitet zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów zawodu z prośbą, aby przed wyjściem pierwszego numeru zechcieli nadsyłać nie tylko swe prace, ale uwagi i rady pod adresem: „Komitet redakcyjny *Swiata* w Myślenicach“. Prenumerata dwutygodnika w większym formacie wynosić będzie rocznie 3 złr., a w miarę zwiększenia się liczby prenumeratorów, cena ta będzie stopniowo zniżaną, wydawnictwo bowiem nie jest obliczonem na żadne materialne zyski.

Wszystkie pisma krajowe upraszamy najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy. W imieniu komitetu redakcyjnego *Stanisław Kominkowski, Zenon Mlot*.

NADESLANE.

Z kasyna wojskowego. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, zapowiedziana zabawa na dzień 19. bm. wcale się nie odbędzie, — zaś zebranie towarzyskie zamiast 24. bm. odłożone na 25. bm.

Tramwaj konny przeciw elektrycznemu.

Wskutek wczorajszej wzmianki, że na Radzie miejskiej ma być dzisiaj wybór sędziego polubownego w rzekomym sporze między gminą m. Lwowa jako koncesjonariuszem trasy pod tramwaj elektryczny — a tramwajem konnym — otrzymujemy od jednego członka przyszłej Rady miejskiej pismo zupełnie trafne i mogące posłużyć dla informacji pp. radnych.

Pismo to opiewa: „Ledwo powzięto myśl wybudowania we Lwowie kolei elektrycznej i stacji centralnej dla oświetlenia, — natychmiast z Dessau i Tryestu rozpoczęto opozycję przeciw staraniom gminy o koncesję.

Na pociechę Lwowa nie jest to wypadek osobniony, Towarzystwa gazowe i tramwaju konnego wszędzie tego próbują, ale bez skutku i w Peszcie (przy budowie kolei elektrycznej i centralnej stacji), we Wiedniu (przy budowie kolei elektrycznej Praterstern-Kagran i zakładaniu centralnej stacji), w Pradze (przy budowie linii

Belveder-Wysłowa, Karlin-Lieben), w Warszawie (przy kolejce elektrycznej plac św. Aleksandra-Łazienki), w Baden koło Wiednia (przy linii elektr. Baden-Vöslau), w Hamburgu, Stuttgardzie, Wrocławiu, Bremie, Berlinie, Florencji, Hanowerze itp. zakładają i zakładały protesty towarzystwa gazowe przeciw budowaniu centralnych stacji elektrycznych dla oświetlenia, a Towarzystwa tramwajowe konne przeciw budowaniu kolei elektrycznych, pomimo że we wszystkich kontraktach towarzystw gazowych jest zastrzeżone, iż takowe mają pierwszeństwo przy oświetleniu tylko gazem, a przy kolejach konnych, że tylko w razie powiększenia komunikacji o sile konia żywego im przysłuży pierwszeństwo.

Dlatego też nikt nie zważa na protesta tych procesowiczów i przy komisji naocznej rządowi komisarzy poprostu z pretensjami ich oddalają i odsyłają na drogę sądową. Ponieważ zaś na drodze sądowej w myśl brzmienia kontraktu zawsze przegrywają (Hamburg, Praga itp.) — gdyż w każdym paragrafie jest wyraźnie mowa tylko o „tramwaju konnym“, więc starają się jakimiś ugodami, sądami polubownymi wytargować, co się da. Taka sama sytuacja jest we Lwowie, kontrakt tramwaju konnego z miastem jest jasny jak słońce. Gdyby gmina powiększyła sieć komunikacyjną konną, wtedy tow. tramwaju konnego ma pierwszeństwo. Gdy jednak gmina chce użyć innych motorów, przeto wolno jej prowadzić trasę jak chce i gdzie chce, równoległe, prostopadłe — byleby innym warunkom przez rząd wymaganym odpowiedziała. Przerwanie szyn tramwaju jest nawet wyraźnie kontraktem zastrzeżone. Dlatego też reprezentacja gminna niechaj nie daje się w błąd wprowadzać. Żadnego sądu polubownego nie potrzeba, „bo sprawa czysta i jasna“. Gmina nie zapłaci żadnego odczepnego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 15. marca. Erazm Jerzmanowski przesłał na ręce posła Asnyka 10.000 zlr. dla towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Wiedeń 15. marca. Ring austro-węgierskich rafinerów nafty stara się pozyskać Koło polskie przeciw wniesionej ustawie przeciw handlowi z połafrinadami. W izbie poselskiej odbywa się dyskusja o serbskim traktacie handlowym.

Cesarz wraca tu we czwartek.

W komisji budżetowej minister oświaty oświadczył, że na sesji jesiennej wniesie do Izby przedłożenie o rekonstrukcji gmachu Uniwersytetu we Lwowie.

Budapeszt 15. marca. W Izbie deputowanych oświadczył sekretarz stanu Berzewicz, że liberalna polityka kościelna rządu w ten sposób opanowuje wszystkie umysły w Węgrzech, iż usunięcie jej z porządku dziennego jest już dzisiaj absolutnie niemożliwym.

Rzym 15. marca. Według doniesienia dzienników, zeszłego tygodnia zmarł na cholera w Andragne (?) pewien przybyły tam robotnik francuski.

Barcelona 15. marca. W fabryce Samnatięgo pękła bomba i zabiła jednego z robotników. W mieszkaniu tego robotnika znaleziono dwie inne bomby. Kilka osób uwięziono.

Londyn 15. marca. Stan zdrowia Gladstona polepszył się.

Londyn 15. marca. W Cesarea spłodowali Mahometanie kościół ormiański. Wielu Ormian aresztowano.

Kraków 16. marca. Umarł tu dzisiaj wiceprezydent miasta Schmidt.

Wiedeń 16. marca. W Izbie deputowanych dyskutowano na wczorajszym posiedzeniu wieczornym nad niczem więcej tylko nad sprawą **Smolki**, który doniósł, że składa godność deputowanego i tem samem bierze dymisję jako prezydent Izby dep. Pozytywną tę wiadomość starano się zdementować, jest ona jednak faktem spełnionym. Słychać, że wiceprezydent Chlumecky powiadomi Izbę urzędowo jeszcze dzisiaj o tem postanowieniu Smolki i wniesie równocześnie, aby Smolce wyznaczyć pensję honorową w kwocie 4.000 zł. rocznie.

Z drugiej strony zaś słychać, że sam na podstawie poprzedzającej uchwały Izby rząd sam wniesie o taką pensję. W Kołach polskich zdania są podzielone — zarówno co do dymisji Smolki, jako też co do honorowej dotacji. Konserwatywni człon-

kowie są przeciw dotacji, aby nie stworzyć precedensu.

Wskutek dymisji Smolki nastąpi równocześnie zmiana całego prezydium. Prezydentem zostanie Chlumecky, choć wybrany będzie małą większością. Na miejsce wiceprezydenta stawiają z klubu Hohenwartha dotychczasowego drugiego wiceprezydenta dra Kathreina. Kandydaturę drugiego wiceprezydenta pozostawiają Polakom.

Przeciwno Kathreinowi jest atoli zarówno Lewica niemiecka jak i Koło polskie. Lewica dlatego, ponieważ Kathrein jest zbyt namiętnym klerykałem. Koło za dlatego, ponieważ pragnie, aby godność tę piastował Polak, ponieważ Polak długie lata był prezydentem.

Lewica niemiecka życzy sobie Madejskiego, w kołach polskich wątpią jednak, czy Madejski wybór przyjmie. Gdyby Madejski nie przyjął, ma kandydować Dawid Abrahamowicz.

Mała grupka ultrakonserwatystów polskich chce postawić na wiceprezydenta kandydaturę hr. Stadnickiego, nikt tego jednak nie traktuje na serio.

Pomimo, że te wiadomości z pewnego pochodzą źródła, mamy jeszcze zanotować wersję, że złożenie mandatu Smolki ma być Izbie zakomunikowanym dopiero 22. lub 23. bm. Słychać dalej, że wybór prezydenta nastąpić ma dopiero w jesieni. Podług informacji moich — a te są pewne — wybór nastąpi jeszcze w tej sesji.

(Rada państwa). Po dłuższej dyskusji przyjęto na wczorajszym posiedzeniu dziennym traktat handlowy z Serbją.

Na posiedzeniu wieczornym debatowano także nad ustawą przeciw fałszowaniu artykułów spożywczych.

Dep. Neuber wywołał, jak się fałszują te przedmioty. Fałszują mydło, sódę, zaprawiając je szkodliwymi dla zdrowia ingrediencjami, a nawet pomarańcze malują na czerwono, aby lepiej wyglądały. Mowca wniósł rezolucję, ażeby ustanowiono specjalną komisję dla badania artykułów spożywczych.

Dep. Roser żądał, aby nazwiska kupców, karanych za tego rodzaju fałszerstwa, publikowano.

Dep. Muth mówił o fałszowaniu wina. Przemawiał jeszcze Goetz, poczem dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie dziś przed południem.

Komisja budżetowa przyjęła wniosek rządu, dotyczący budowy instytutu anatomiczno-fizjologicznego dla wszechnicy lwowskiej.

Min. Gautsch powiedział, iż idzie tutaj nie o stworzenie uniwersytetu we Lwowie tylko o skompletowanie już istniejącego.

W tutejszym towarzystwie krawców zdefraudował sekretarz Jellinek znaczne sumy. Jellinek przyznał się do tego.

Giełda: Kredyty 351, lenderbank 245.80, renta majowa 99, węg. renta złota 115.90.

Cesarz sankcjonował ustawę galic. o samodzielności gminy Trościanka.

Tryest 16. marca. Na konwersję galicyjskiego długu indemnizacyjnego podpisano w Tryeście 10 milionów zł.

Paryż 16. marca. (Proces panamski). Wczoraj przemawiali obaj przedstawiciele stron cywilnych, adwokaci Lagasse i Roussel, domagając się bezlitośnego ukarania winnych i atakując przytem rząd Floqueta, Freycineta i Clemenceau'a. Prokurator państwa Laffon bronił Floqueta i Freycineta mówiąc, że i dzienniki bulanzystowskie pieniądze brały.

Lesseps ograbił Francję na 1 miliard i 400 milionów tj. na czwartą część tej sumy, którą Francja zapłaciła po ostatniej wojnie francusko-niemieckiej jako kontrybucję. Lesseps wywierał presję, na niego zaś jej nie wywierano. Prokurator państwa żądał uznania winnymi wszystkich

Bourgeois przyjął napowrót tękę ministerstwa sprawiedliwości.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś, zamiast opery Jareckiego „Barbary Radziwiłłowej“ przedstawioną będzie „Gorąca krew“, wodewil niemiecki. Pierwsze przedstawienie „Barbary“ ma się odbyć w sobotę 18. bm.

Na wystawie sklepu p. Stefana Pieleckiego zwracają ogólną uwagę dwa obrazy akwarelowe Franciszka Kostrzewskiego, artysty-malarza z Warszawy. Obrazki przedstawiają dwie sceny z polowania, pełne

humoru polskiego. Sędziwy artysta niepostarzał się jeszcze. Tak jak nasz jubilat Juljusz Kossak komponuje i maluje z młodzieńczym zapałem.

Wystawiony razem z obrazami Kostrzewskiego obrazek śp. Artura Grottgera przedstawiający konia włościańskiego ciężko spracowanego, bardzo się podoba dla pięknego rysunku. Cena obrazku 350 zł. wydaje się niektórym widzom przesadzona.

Scena z bankietu strzeleckiego.

D. 15. bm. odbyła się w sekcji III. sądu krajowego rozprawa ustna w znanej mieszczaństwu lwowskiemu sprawie Walichiewicz contra Dzikowski. Jak wiadomo, na bankiecie Tow. strzeleckiego d. 14. czerwca 1892 r. p. Alfred Dzikowski, wznosząc toast w ręce nowo obranego pierwszego marszałka p. Makana, zakończył swą przemowę charakterystycznymi słowy: „Niech cię Bóg uchwala, byś wstępował w ślady swego poprzednika“. Ponieważ poprzednikiem tym był p. Walichiewicz, podówczas wskutek znanych walk wyborczych z Tow. strzeleckiego wykluczony, poczuł się tenże owemi słowy obrażonym i zaskarżył p. Dzikowskiego o obrazę honoru. Rozprawa ta kilka razy odraczana, teraz dopiero się odbyła.

Rozprawa rozpoczęła się charakterystycznym oświadczeniem obrońcy oskarżonego, dra Krośnińskiego że to, co mówił p. Dzikowski, nie odnosiło się wcale do p. Walichiewicza i dlatego prosi o przeprowadzenie rozprawy, by p. Walichiewicz mógł się przekonać o dobrych chęciach p. Dzikowskiego.

P. Dzikowski oświadczył następnie, że słowa inkryminowane rzeczywiście wypowiedział, lecz odnosiły się one nie do p. Walichiewicza, lecz do hr. Szembeka, mianowicie z tego powodu, że hr. Szembek zaszczycił towarzystwo darowaniem mu laski marszałkowskiej, zaś p. Makaan, jako człowiek pracy, nie może i nie powinien iść w te ślady i szarpać się na podobne prezenty!

P. Walichiewicz oświadczył, że takim tłumaczeniem wcale się nie zadowalnia, gdyż poprzednikiem p. Makana był nie hr. Szembek (drugi marszałek), lecz on, a wszyscy obecni, jak to stwierdzą przywołani do rozprawy świadkowie, zrozumieli te słowa jako odnoszące się do Walichiewicza.

Wezwany na świadka p. Makaan, właściciel realności i obecnie pierwszy marszałek Towarzystwa strzel. zeznał, że poprzednikiem jego w tej godności był p. Walichiewicz. Słów p. Dzikowskiego na bankiecie świadek początkowo nawet zrozumieć dobrze nie mógł, gdyż chwilowo nie pamiętał, kto był jego poprzednikiem. Dopiero od sąsiada swego dowiedział się, że p. Dzikowski ma na myśli p. Walichiewicza, i pomyślał sobie: Przecież Walichiewicz niczego złego w Towarzystwie nie zrobił, niczem sobie na takie słowa nie zasłużył!

Wobec tego zeznania zastępca oskarżonego dr. Krośniński wystąpił z propozycją, czy panu Walichiewiczowi nie byłoby to wystarczającym i dla honoru mieszczaństwa pożytecznym, jeżeli p. Dzikowski obecnie w sądzie złoży oświadczenie, że mówiąc owe słowa nie miał na myśli p. Walichiewicza? Zastępca oskarżyciela przyw. dr. Krygowski zgodził się na to z tym dodatkiem, by p. Dzikowski złożył pewną kwotę na ubogich. Temu stanowczo sprzeciwił się dr. Krośniński, gdyż zdaniem jego p. Dzikowski jako obywatel i człowiek honorowy nie potrzebuje aż takiej okazji. Ostatecznie p. Walichiewicz zgodził się na oświadczenie p. Dzikowskiego, iż tenże mówiąc owe słowa o poprzedniku p. Makana, miał na myśli nie p. Walichiewicza, lecz hr. Szembeka. Na tem się rozprawa skończyła.

NADESŁANE

Zgubiono zegarek złoty z łańcuszkiem z koroną arabską idąc przez plac Marjacki przez Rynek na ulicę Żulińskiego. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ulicę Arsenalną l. 2. I. piętro Prokopowicz, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Świetny Magistracie. Na walnym zgromadzeniu magistrów szweskich 22. marca 1892. odbytem, na wniosek p. Józefa Bolińskiego zapadła uchwała, z powodu iż sprawozdanie z zamknięcia rachunków wówczas przez Zarząd przedłożone, z zamknięcia rachunków wówczas przez Zarząd przedłożone, mylnie i rażąco niedokładne się okazało, wybrania specjalnej komisji z poleceniem, by całe to sprawozdanie zbadało z księ-

Zaprowadziwszy w mojej w zeszłym roku nabytej
FABRYCE WODY SODOWEJ
„SANITAS“

rozliczne, dzisiejszemu postępowi nauki odpowiadające ulepszenia i zaopatrzony się w **doskonałe filtry**, wyrabiam i nadal **wode sodową** odpowiadającą najściślejszemu wymogom higieny, używając **wylacznie WODY PRZEGOTOWANEJ I FILTROWANEJ**. O jakości wyrobu mojej fabryki świadczą pochlebne opinie wydane mi łaskawie przez pierwszorzędną powagę lekarską naszego miasta jak: **J.W. referent spraw sanitarnych, protomedyk dr. Merunowicz, radca dr. Widman, dr. Festenburg** i inni.

Najusiłniejszym staraniem moim będzie odpowiedzieć wymaganiom Szanownej Publiczności, którą upraszam o zachowanie okazanego mi dotychczas zaufania.

Alfred Fabian

mag. farmacji uniw. lwowskiego i warszawskiego.

Szanowna Publiczności!

Niniejszem najuprzejmiej upraszam o łaskawe przekonanie się o moim nowo założonym hurtownym i drobiazgowym składzie fabrycznym, własnego wyrobu wszelkiego rodzaju rozolisów krajowych i zagranicznych, rumów, koniaku i śliwownicy, następnie o gatunkach na sposób gdański produkowanych likierów, jakoteż na dotychczas niebywały wyrób prawdziwej polskiej żytniówki na sposób Jana Kondorowicza z Wilna. Polecając się najłaskawiej Szan. Publiczności z moimi powyższymi wyrobami i gotowością spiesznej i najrzetelniejszej usługi, mam zaszczyt kreślić się z najgłębszym szacunkiem

Markus Kessler

dawniej Pinkas Schiffmann
Lwów ulica Ormiańska liczb. 23.



Urządzenia dzwonek elektrycznych domowych i hotelowych, telefonów, mikrofonów, termometrów elektrycznych jakoteż zakładania gromochronów na kościołach, fabrykach i budynkach wedle najnowszych zasad elektro-techniki skutecznieja najtaniej

Edward Gotlieb

elektrotechnik-mechanik

Lwów ulica Sykstuska liczb. 23.



Gd dawien dawno ze swej ojczyzny zapachki znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

fant bardzo dobrej zł. 1-40
fant najlepszej w orginal. opak. zł. 2-50
fant Imperial cesarskiej zł. 3-50
fant wysiewków z herbat najlep. zł. 1-20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo zł. 9-50

PAPÉE & KOŚCICKI

we Lwowie ul. 3. Maja 1. 2.

Komisowe sklady hurtowne
towarów tylko najlepszej jakości

HERBATY

firmy Wogau i Spółki w Moskwie.

KAWY
pod godłem „Syrjusz“.

Kakao w proszku

F. Korffa & Spółka, — Delft, Amsterdam.

CZEKOLADY.

Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.

Koniaki wyborne.

APTEKA pod „Złotym Jabłkiem“ (Apotheke am „Goldenen Reichsapfel“)
J. PSERHOFERA I. Singerstrasse 15. Wiedeń.

Pigułki krew preczyszczające przedtem zwane **Pigułki uniwersalne**, jako znany i lekko preczyszczający środek domowy.

Pudełko tych pigulek zawierające 15 sztuk kosztuje 21 ct. — zwój z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., nieopłacona przesyłka za pobraniem 1 zł. 10 ct.

W razie przesłania należytości z góry kosztuje przesyłka franko: 1 pakiet pigulek zł. 1-25 — 2 pakiety zł. 2-30 — 3 pakiety zł. 3-35 — 4 pakiety zł. 4-40 — 5 pakietów zł. 5-20 — 10 pakietów zł. 9-30. (Mniej niż jednego pakietu nie wysła się wcale)

Uprasza się żądać wyraźnie

J. Pserhofera pigulek krew preczyszczających

i zważać na to, by napis na przykrywece każdego pudełka zawierał umieszczone na przepisie używania nazwisko **J. PSERHOFER**, a to czerwonym piśmem.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, słoik 40 cent., z przesyłką franco 65 centów.

Sok z wiekłej babki łódzkiej. Fiaszeczka 50 ct.

Ameryk. maść przeciw gośćcowi 1 zł.

Proszek przeciw poceniu nóg pudełko 50 ct. z przesyłką franco 75 ct.

Balsam przeciw wołom flakon 40 ct. z przesyłką pozt. fr. 65 ct.

Esencja życia (praskie kropie) fiaszeczka 23 ct.

Proszek fiakerski pudełko 35 ct., z przesyłką franco 60 ct.

Pomada Tannochininowa J. Pserhofera najlepszy środek na porost włosów doza 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla słoik 50 ct. z przesyłką franco 75 ct.

Uniwersalna sól preczyszczaająca A. W. Bull. rieha Wismienty środek domowy przeciw wszelkim skutkom złego trawienia pakiet 1 złr.

Oprócz wyszczególnionych tu preparatów, są jeszcze na składzie wszystkie w dziennikach austriackich anonsowane krajowe i zagraniczne specjalności a wszystkie artykuły, nie znajdujące się w zapasie, sprowadza się szybko i najtaniej.

Przesyłki pocztą skutecznieja się niezwłocznie za poprzednim nadesłaniem należytości, większe przesyłki także za pobraniem takowej.

Przy nadesłaniu należytości z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wynosi porto znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

Wyciąg olejku do uszów

C. k. sekundariusz dr. Schiepek uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuhotę** (nie z uszkodzenia szumu w uszach, strzawanie i t. d. uszuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubański apt.; w Stanisławowie Adolf Boil apt.; w Striju Leon Gartner apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kabane apt.; we Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilfstrasse 106. Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundariusz dr. Schiepek we Wiedniu.“ Za nadesłaniem 1 złr. 70 cent., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamentu z **capaiwy, cubiby, perel sniatniowych** i wszelkie inne. Według przepisów lekarskich ściśle sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zł. 1-60. Cena nr. II. na zastarzałe chroniczne przewlekle cierpienia (wycieki) zł. 2-50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia. Jedyne główne sklady wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr 23.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. Skład we Lwowie u apteki Mikolascha w Krakowie u E. Stockmara.

Bez prucia

przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania wszelkie ubiory męskie i damskie pierwszy wiedeński zakład czyszczenia płam
Szymona Weissa
Lwów, ul. Kopernika 6.
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin



Rok założenia 1855.
TADEUSZ MIKASZEWSKI
zegarmistrz
we Lwowie, ul. Akademicka 3.
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
kieszonkowych i stołowych ściennych, szwarcwaldzkich i podróżnych. Każda sprzedaż i reparacja pod gwarancją.

Zupełna wysprzedaż w handlu

A. MAŃKOWSKIEGO
we Lwowie, Hallicka 10.

Na święta

Tanio doskonale stare

Wina Wódki Koniaki Likwory Romy Araki

Oilwa, ocet, migdały, rodzeski, herbata, kawa itp.

Zarząd masy.
(Lwów Impresa).

Szczotki

do szorowania, zamiatania, froter wania, biczenia, do włosów, sukien, Szczoteczki do zębów aksamitu itp.

GĄBKI

toaletowe i powozowe.

Grzebienie do włosów.

ROGÓZKI

kokosowe o 20% taniej aniżeli w innych handlach — poleca

O. T. Wincklera Syn
Lwów, ul. Teatralna 7.

Poszukuje się

pisarza ekonomicznego kawalera (lub żonatego bezdzietnego), pensja roczna 150 złr., wikt lub ordynarja. Odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr. Brzozdowce p. 1. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

GIOVIANI ZULIANI

Lwów
ulica św. Piotra 1. 9.

polecają wyroby weneckie mozaikowe, terazzo, płyty cementowe i kanały betonowe.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

RESTAURACJA

i Piłzeńska piwiarnia

Józefa Folgera
Lwów, ul. Kopernika 6.

Utrzymuje wyborne piwo piłzeńskie z browaru akcyjnego, które poleca na szklanki i butelki oraz doskonale **Wino** w różnych cenach i gatunkach. Obiady, kolacje po najumiarkowańszych cenach, także w abonamencie nadmieniając, że kuchnię prowadzi we własnym zarządzie.

Dziękując moim wielce Szan. Gościom za dotychczasowe względy, proszę oraz o dalsze.
Z szacunkiem
Józef Folger
restaurator.

Sekretarjat
JEGO KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI

Ks. Leopolda Bawarskiego

Do handlu Pana
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie.

Wielmożny Panie!

Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek i pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Księcia Leopolda Bawarskiego**, 43 pakietów 1/2 Kłgr. herbaty Souehong nr. 2 a złr. 2-30 za 1/2 kłgr z gatunku dotychczas otrzymywanego.

Z głębokim szacunkiem
F. J. Peter, radca królewski i sekretarz nadworny.

Zwracając uwagę Szan. PT. Publiczności na powyższą herbatę, polecam również i inne przednie gatunki z najnowszego zbioru.
Z szacunkiem i poważaniem
Fr. Schubuth we Lwowie, Rynek 45.

Handel założony w roku 1789.

Kupujmy co kraj produkuje!

Płótna i stołowinę

wyrobu krajowego tkane ręcznie
znane ze swej dobroci i tanioci utrzymuje w wielkiej
ilości, zawsze na składzie:

Centralny Bazar wyrobów krajowych

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika 1. 5. I. piętro

a mianowicie:

Płótna surowe i apretowane na bieliznę męską i
damską z przędzy belgijskiej.

Płótna na prześcieradła 150 ctm. do 165 ctm. szer.
Płótna szare grube do 75 ctm. szerokie.

Garnitury do kawy

adamaszkowe w różne desenie i ze szlakami pod haft,
na 6, 8, 12, 18 osób.

Drelichy szare na stopy 110 ctm. szerokie.

Drelichy na sienniki i pokrowce 160 ctm. szerokie.

Ręczniki we wszelkich gatunkach, gładkie, adamaszko-
we ze szlakami pod haft itp.

Chusteczki do nosa w wielkim wyborze, ze szlakami
i bez szlaków.

Ścierki gładkie i ze szlakami.

Dymy, płótna żaglowe, płótna szare na filtry, we-
rety i t. p.

Wszystkie wyroby krajowe przewyższają inne
pod względem trwałości, gdyż są wyrabiane ręcznie
a nie mechanicznie.

Kupujmy co kraj produkuje!

Na święta Wielkanocne

poleca

KAROL BALLABAN

we Lwowie

niezawodne w rozczynnie drożdże prasowane
sławnej fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna
we Wiedniu.

Łaskawe zamówienia z prowincji przyjmują już od
dziś i skutecznie w palmową niedzielę.

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym
zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne
uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda
lwowska nie tylko znakomitą jest perfumą do
skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za po-
mocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i mile
kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWOW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków
Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

Cały świat

uznał cudowne wzmacniające własności

„Kneippówki”

wódki z ziół leczniczych księdza Kneippa odmładzającej
organizm, ściągającej niezdrowe soki i regulującej sprawy
żołądkowe. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Do nabycia jedynie w składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincje wysła się odwrotną pocztą.

Na wydelikatnienie płci i dla zachowania młodzieńczej świeżości

poleca

Pierwsza i najtańsza droguerja we Lwowie plac Marjacki 1. 1. (Hotel Żorża)

J. Górnego i T. Pilarskiego

Wodę poziomkową
do mycia twarzy
codzien świeżo destylowaną.
Litr 10 centów.

Wschodnia pasta piękności
ze znakomitą masę
na piegi
i wszelkie wyrzuty.
Duży stoik 35 centów.

Woda chinowa
przeciw wypadaniu włosów.
łupieży, przyspiesza porost.
Duża flaszka 60 centów.

Dla gospodyń!

Tylko to jest przydatnem w gospodarstwie, co jest dobrem i ta-
niem. Lecz nie wszystko tanie jest dobre, wiadomo jest nawet, że rzecz
najtańsza pod względem ceny jest bezwyjątku najdroższą. Tak samo ma-
towie jest

Doeringa mydło z sową.

Mydło to jest zupełnie wolne od ostrości i tak łagodne, że wszyscy należący do
rodziny, czy to młodzi lub starzy, mogą go codziennie używać. Czyszczy bardzo dobrze, usuwa wszelkie nie-
czystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia, i oddziaływa zawsze ożywozo i pobudzająco na czynność
skóry. Przytem Doeringa mydło z sową jest taniem, gdyż zużywa się do najmniejszej części i tak oszczędnie,
że innych mydeł, wprawdzie tańszych, lecz napełnionych różnemi, całkowicie nieużytecznemi substancjami,
potrzeba dwa razy tyle. Doeringa mydło z sową jest przy większej cenie zawsze jeszcze najtańszem i
bardzo do polecenia oszczędnym gospodyniom.

Wszędzie do nabycia
szuka po 30 ct.
Jeneralne zastępowo: A. Mutsch & Co. Wiedeń, I. Lugeck Nr. 3.

Ważne dla dbających o zdrowie Podeszwy gumowe z obcasami

przeciw wilgoci, ślizgawicy i
dla turystów,
również

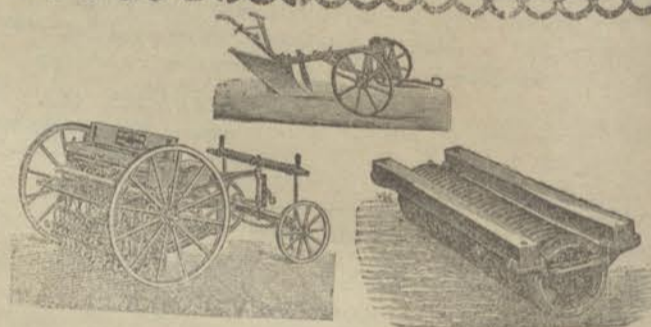
Płyty gumowe

gładkie i karbowane
do wycinania podeszw
poleca

Główny skład wyrobów
gumowych

R. KRIMMERA

Lwdw, hotel Francuski.



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Gródecka 1. 22.

polecają na nadchodzący sezon wiosenny swoje
uniwersalne plugi stalowe, brony, walec,
siewniki itp. i zapraszają do odwiedzenia swego
składu obficie zaopatrzonego w różne ma-
szyny i narzędzia rolnicze.

Naprawy wykonyją jak najlepiej i najtaniej
w warsztacie pędzonym parą.

Ilustrowane cenniki i katalogi na żądanie
gratis i franco.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach
na każdą miarę sprzedaje się formy
na staniki, płaszczki, palotociki, szlaf-
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-
jenia całe suknie, a na żądanie i
do fastrygowania i wypróbowania
pod gwarancją dobrego le-
żenia. Nauka kroju francu-
skiego. Piekarska 2B. II. piętro.

ŚNIADANIA

po 10, 20 i 25 ct. Abonament
na kawę, obiady i kolacje
po niskich cenach. Napoje
dobrowolne. Piwo marcowe
z browaru Lilienfelda i Sp.
litr 16 ct., butelka 16 ct
Proszę się przekonać!

Józef Andruszko
we Lwowie
ul. Boimów 1. (dom Kapitulny).

Handel win i delikatesów TADEUSZA CIEŚLIŃSKIEGO w Przemysłu

poleca wina deserowe i kuracyjne

hiszpańskie i portu-
galskie najstar-
szej s w iatowej
firmy

„Bodega”

Skład komisowy
i wycieczna sprze-
daż w Przemysłu.
Cenniki odesłam
franco.



sprzedają i wyse-
łam pocztą po ce-
nach oryginal-
nych:

Portwein 1'50-4'50
Scherry 1'50-3'60
Madeira 1'85-3'90
Marsala 1'50
Tarragona 1'30

Księcia Alfreda de Montenuovo



S. G. SCHWABACH

w Pięćkościolach
(Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swo na wszystkich obelanych
wystawach pierwszymi odszczególnie-
niami premiiowane wina czerwone
z Villany i białe stolowe z Pię-
ćkościolów i wina deserowe
po cenach umiarkowanych. Szczególnie
polecenia godne na czas epidemji
z powodu swej bogatej zawartości
tłuszczyzn znakomicie działające czarne
wino portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitru zwyczaj. — Cenniki gratis i franco.